Nr. 252. Kraków, Czwartek 3 Listopada 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, 1 listopada

Dwadzieścia lat minęło od czasu, jak minister Falk wydał owe słynne „Ogólne rozporządzenia“, które posłużyły naczelnym prezesom Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska za podstawę do germanizacyi szkoły ludowej przez zaprowadzenie wykładu nauk w języku niemieckim. Pomimo dwudziestoletniego istnienia dzieło Falka nie przyniosło dotychczas rezultatów i nie zapuściło trwałych korzeni, dla tej prostej przyczyny, że było z gruntu chybione, że zasadnicza myśl Falka była fałszywa zarówno pod względem politycznym, jak i pedagogicznym.

Nie wolno jest gwałcić bezkarnie praw człowieka i praw natury; nie wolno zapoznawać tej elementarnej zasady pedagogicznej, że nauka języka ojczystego powinna być podwaliną wychowania i oświaty ludowej ponieważ tylko język ojczysty może być kluczem do umysłów i serc młodzieży szkolnej. Z tego stanowiska germanizacya za pomocą szkoły jest pedagogiczno-politycznym dziwolągiem i musi się okazać bezskuteczną, zwłaszcza wobec narodu, który obronę mowy ojczystej i swej narodowej odrębności postawił sobie za pierwsze i najświętsze zadanie a odporność przeciw germanizacyi rozwinął w sobie do potęgi pod wpływem Bismarkowskiego ucisku.

To też kwestya języka wykładowego w szkole jest dotychczas w ziemiach zaboru pruskiego kwestyą nierozwiązaną i palącą, która domaga się koniecznie właściwego załatwienia. Rozwiązanie tej kwestyi w duchu przychylnym dla Polaków jest pierwszym i niezbędnym warunkiem uspokojenia umysłów w ziemiach zaboru pruskiego, a zarazem powinnoby być pierwszym niekłamanym wyrazem pojednawczej polityki ze strony pruskiego rządu. Tymczasem obecny rząd prusko niemiecki, chociaż powstał z bankructwa Bismarkowskiego systemu nie może się jednak pozbyć Bismarkowskiej tradycyi i tradycya ta daje dzisiaj także natchnienie polityczne pruskiemu ministerstwu.

Zaprawdę jest to dla nas wielkiem upokorzeniem, że nie możemy się dobić najmniejszych ustępstw od tego rządu, który łudzi nas jakoby otworzył erę pojednania z Polakami i zdaje się milcząco potwierdzać ten „zarzut“ prasy rosyjskiej, że ze względów wielkiej polityki popiera aspiracye polskie.

Nieraz już zawiedliśmy się na tych wielko politycznych mrzonkach, to też ogół społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim powinien pamiętać że w polityce faktów nam potrzeba, nie czczych obietnic. Powołanie Polaka na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską i zezwolenie na prywatną naukę języka polskiego, miały być pierwszemi faktami dowodzącemi pojednawczych intencyj prusko niemieckiego rządu. Niestety, chwiejny ten rząd zbyt wcześnie zatrzymał się na tej drodze, na którą wstępował już krokiem niepewnym. Gadzinowej prasie, wypielęgnowanej przez Bismarka udało się nasunąć pruskim ministrom rozmaite „wątpliwości“, zastraszyć ich widmem „wielkopolskiej agitacyi“ i polskiej „nienasyconości“. I co powiedzą teraz zwolennicy polityki ugodowej, wyznawcy zasad p. Kościelskiego i Komierowskiego, wobec tego smutnego faktu, że owoce ugodowej polityki kończą się na problematycznem ustępstwie p. Zedlitza, a nowy minister oświaty nie okazuje najmniejszej skłonności do uwzględnienia potrzeb ludności polskiej w dziedzinie szkolnej, albowiem rodacy nasi w Wielkopolsce daremnie domagają się dotąd już nie tylko przywrócenia wykładów szkolnych w języku polskim, ale nawet wprowadzenia do planu szkolnego wykładów języka ojczystego, jako obowiązkowego przedmiotu nauki?

Skromne to żądanie ludności polskiej świeżo właśnie, jak mówią z przekąsem dzienniki niemieckie, doznało „oficyalnej odprawy“ ze strony rządu. *Nordd Allg. Ztg.* zamieściła półurzędowy komunikat, który w wiernem streszczeniu brzmi jak następuje:

„Starania Polaków względem powszechnego zaprowadzenia prywatnej nauki języka polskiego nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, ponieważ społeczeństwo polskie z jednej strony nie jest w stanie ponosić na ten cel znacznych wydatków, a z drugiej strony brak przymusu szkolnego niekorzystnie wpływa na frekwencyę szkółek prywatnych. Spodziewano się wprawdzie, że minister oświaty zaprowadzi obowiązkową naukę języka polskiego, ale nadzieje te nie ziściły się dotychczas.

„Głównym powodem smutnego stanu prywatnej nauki polskiego języka jest to, że w istocie nie ma gwałtownej potrzeby udzielania polskim dzieciom prywatnej nauki języka, którym władają dobrze i w którym także czytają, ponieważ uczą się w szkole łacińskich głosek(!)

„Szkoła dbać powinna przedewszystkiem o to, aby dzieci przyswoiły sobie dokładnie język niemiecki, a zadanie to spełnia dotychczas pomyślnie. Polacy skarżyli się wprawdzie, że nauka szkolna jest czysto mechaniczną, ale minister Bosse zebrał w czasie swej podróży rewizyjnej wręcz odmienne spostrzeżenia i przekonał się, że dzieci wynoszą ze szkoły taką znajomość języka niemieckiego, która jest dla nich cenną pomocą w późniejszem życiu obywatelskiem.

„Potrzebę osiągnięcia tego celu uznają także Polacy, ale jeżeli równocześnie podnoszą żądanie, by język polski wprowadzony został do szkoły, jako obowiązkowy przedmiot nauki, to nastręczają się tu wątpliwości, których w żaden sposób nie można usunąć(?)

„Dzieci uczęszczające do szkół ludowych potrzebne są w czasie wolnym od nauki do pomocy w gospodarstwie domowem i w zarobkowem rzemiośle rodziców; dla tego też rezultaty szkół ludowych zależą wyłącznie od intenzywności nauki w godzinach objętych planem szkolnym, których znowu bez przeciążania dzieci pracą i bez wtargnięcia w prawa rodzicielskie nie można pomnożyć (?) Naukę języka polskiego możnaby wprowadzić jedynie przy znacznem ograniczeniu nauki języka niemieckiego, co zakwestyonowałoby zupełnie rezultaty w tej dziedzinie osiągnięte. (?)“

Taką odprawę daje ugodowcom polskim półurzędowy organ kanclerstwa niemieckiego; atoli prasa poznańska, wyrażając opinię społeczeństwa polskiego, powątpiewa, by *Nord. Allg. Ztg.* mimo swego półurzędowego charakteru była w tym przypadku wierną tłumaczką poglądów i zamiarów rządu pruskiego i w „komunikacie“ tym upatruje raczej podszept, przypuszczając, że p. Pindter odegrał tu rolę doradcy i kusiciela, a nie komentatora.

Wkrótce dowiemy się, czy przypuszczenie to jest słusznem: tymczasem zaś, nie wdając się w polemikę z pedagogiczną argumentacyą p. Pindtera, w której każdego uderza płytkość i niekonsekwencya, zaznaczamy tylko, że artykuł *Nord. Allg. Ztg.* może mieć ważne konsekwencye polityczne. W każdym razie jest on dla Polaków w zaborze pruskim ostrzeżeniem i wezwaniem, aby zastanowili się raz jeszcze nad sytuacyą i zbadali, jaką jest postawa rządu prusko-niemieckiego wobec ludności polskich.

Posener Ztg., uznając całą doniosłość tej sprawy, oświadcza, że zbliża się „agonia polityki ugodowej“ i że po artykule *Nordd. Allg. Ztg.* zaczynają się ciężkie czasy dla stronnictwa p. Kościelskiego. „Pojawiły się w prasie twierdzenia — mówi *Posener Ztg.* — że jedynem stronnictwem, na które hr. Caprivi w kwestyi projektu wojskowego z całą pewnością liczyć może, jest Koło polskie ze swojemi 16 głosami. Czy przychylność polskiej frakcyi w parlamencie przetrwa takie rozczarowanie, zgotowane polskim nadziejom teraz właśnie ze strony pruskiej administracyi szkolnej, to zaiste zdaje nam się bardzo wątpliwem.“

Na to odpowiada znacząco *Dziennik Poznański*, że niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko Koło polskie zajmie wobec projektu wojskowego, ale już same względy ekonomiczne nakazują Polakom, jako mieszkańcom materyalnie wycieńczonych dzielnic, zająć stanowisko przeciwne projektowi. Czy Koło polskie przychyli się do tych zapatrywań, tego dzisiaj przesądzać nie można, to pewna wszelako, że reprezentanci polscy, idąc za głosem całego społeczeństwa, zaznaczyć powinni z tem większym naciskiem, że Polacy ani na chwilę nie odstąpią od żądań, dotyczących ojczystego języka i wiary i zawsze uważać je będą jako główny cel wszystkich zabiegów, wobec których wszelkie inne względy na drugi plan ustępują.

Zjazd w Czechach.

Na wczoraj zapowiedziany był w Pradze zjazd czeskich mężów zaufania z Czech, Moraw i Śląska — dla zrobienia próby, czyby się nie udało dojść do takiego porozumienia wzajemnego, aby wszystkie stronnictwa czeskie mogły zgodnie działać dla celu wspólnego.

Pierwsza myśl takiego zjazdu wyszła od Czechów morawskich, bo oni, chociaż mają przeważną większość w kraju, mimo to w sejmie są w mniejszości i dlatego czują konieczną potrzebę trzymania się razem, chociaż i między nimi są różnice takie, jakie oddzielają Staroczechów i Młodoczechów. Na tę myśl zgodzili się bez namysłu Staroczesi i klub czeskiej szlachty feudalnej; Młodoczesi zaś ociągali się w obawie, aby nie byli przegłosowani, a przez to zmuszeni poddać się większości. Nareszcie zgodzili się i oni, gdy im wyjaśniono, że na zjazd mają przybyć nie wszyscy posłowie sejmowi i z Rady państwa, lecz tylko mężowie zaufania, wyznaczeni przez stronnictwa, i że zjazd odbędzie się bez zamiaru uchwalania większością głosów. Celem ma być wyszukanie wspólnych stycznych punktów politycznych między wszystkiemi stronnictwami i grupami narodowemi czeskiemi na całej ziemi historycznego królestwa czeskiego i zrobienie próby, czyby się nie udało porozumieć się wzajemnie i do celu za wspólny uznanego dążyć zgodnie i połączonemi siłami. Wyniki narad nie będą dla wszystkich członków zjazdu obowiązującemi, albowiem mają podlegać roztrząsaniu i postanowieniu na pełnych zgromadzeniach. Zjazd ma zatem cechę tylko informacyjną.

Mimo to sam przebieg tego zjazdu może dać wskazówkę, czy pierwsza próba doda otuchy do powtórzenia i otworzy widoki powodzenia w przyszłości. Głosy dzienników czeskich przed zjazdem nie pozwalają spodziewać się pomyślnego wyniku. Staroczeskie dzienniki zapowiedziały, że im nie chodzi o ułożenie wspólnego programu politycznego dla wszystkich stronnictw, lecz tylko o zgodzenie się na sposób, jakby w Izbie poselskiej Rady państwa przywrócić dawną większość prawicy, a następnie skłonić rząd do dogodzenia ich życzeniom.

Takiemu poglądowi na sposób działania politycznego możnaby przyznać trafność, gdyby odzyskanie takiej większości było możebnem, do czego nieodzownem jest współdziałanie Młodoczechów, o czem ci jednak nie chcą nawet myśleć.

Dzienniki stronnictwa młodoczeskiego, a głównie *Narodni Listy*, twierdzą, że według ich przekonania które ma być przekonaniem całego narodu czeskiego, tylko jeden jest sposób zdobycia przewagi parlamentarnej, a mianowicie zgodzenie się na wspólną opozycyę przeciw rządowi, — podczas gdy większość przez Staroczechów i stronnictwo feudalne upragniona byłaby — jak bywało — większością rządową. Młodoczechom chodzi o obalenie teraźniejszego gabinetu z hr. Taaffem, innym o otrzymanie od tego rządu ustępstw za udzielenie mu poparcia.

Atoli zachodzi pytanie, czy hr. Taaffe ma ochotę lub potrzebę odtwarzania dawnej większości? Przecież on zbliżył się już dawno i stanowczo do dawniej opozycyjnej lewicy i z pewnością potrafi uzyskać od niej poparcie, jakiego potrzebuje. Przeto obliczenia staroczeskie wydają się być mylnemi — i być bardzo może, że wynik narad nad obecną sytuacyą doprowadzi do tego, czego się Młodoczesi spodziewają, mianowicie, iż ich pogląd jest jedynie racyonalny, tj. że jedynie drogą opozycyi można dojść do celu.

O wyniku zjazdu czeskiego, o którym powyżej wypowiedzieliśmy nasze uwagi, nie spodziewamy się dowiedzieć ani dzisiaj, ani może jutro, chociaż wynik, jakikolwiek wypadnie, nie będzie bez wpływu na tok polityki wewnętrznej. Tymczasem musimy tylko zanotować, że stronnictwo młodoczeskie w Pradze skorzystało ze sposobności tego zjazdu, aby tym posłom z Moraw i Śląska, którzy do niego się przechylają, przygotować odpowiednie powitanie ucztą.

Na tej uczcie, urządzonej wieczorem dnia 31 października na ostrowie Zofijskim, było wielu posłów młodoczeskich i nie brakło mów politycznych i toastów. Pierwszy toast wniósł dr. Wacław Skarda, użalając się na rząd centralistyczny.

W Czechach — jak mówił, lud obudził się już dawniej z uśpienia, lecz na Morawach był długo we śnie pogrążony, ale i tu nareszcie ocknął się i uznał potrzebę wspólnego działania i przyszedł do przekonania, że jedynie radykalna opozycya może doprowadzić do celu, upragnionego przez wszystkie trzy kraje korony świętego Wacława. Dowodem tego zwrotu w zapatrywaniach jest właśnie wybór młodoczeskiego kandydata dra Tuczka.

Z kolei przemawiał tenże Tuczek, wykazując, że Morawianie przez jego wybór okazali, iż się poczuwają do obowiązku stawiania w obronie „świętych i nietykalnych praw korony świętego Wacława, oraz niepodzielności jej krajów“.

Następnie przemawiał p. dr. Herold o wolności, dodającej ludom otuchy do wytrwania w pracy, o wspólności prawnopolitycznej i narodowej Moraw z Czechami i o wspólności dążeń wszystkich narodów słowiańskich (?).

Dr. Edward Gregr, który następnie przemawiał, zaręczał, że żadne stronnictwo nie pragnie tak gorąco pokoju, jak stronnictwo młodoczeskie i wykazywał, że celem dążenia jego stronnictwa jest zdobycie samodzielności państwa czeskiego na podstawie jego praw świętych i nietykalnych. Przeciwne stronnictwo, to jest staroczeskie, mówi o sobie, że stoi na tem samem stanowisku prawnem, ale zachodzi różnica w tem, jak to prawo się rozumie i w tem, jakich środków użyć, aby to prawo doprowadzić do uznania i wykonania.

Do tego celu prowadzą dwie drogi. Jedna po której kroczono przez lat dwanaście, kiedy Staroczesi rej wiedli, doprowadziła do coraz większego upadku i upokorzenia, a nareszcie do nieszczęsnych punktacyj ugodowych: — drugą drogą jest stanowczo radykalna opozycya

---

Kraków w czasie powstania Kościuszki.

KARTKA Z PRZESZŁOŚCI

przez

Dra KLEMENSA BĄKOWSKIEGO.

5 (Ciąg dalszy.)

Dumnemu exprezydentowi, gdy usłyszał to wezwanie, zdawało się, że marzy. A w tem usłyszał na ulicy okrzyki: Wiwat! Wiwat! Wiwat!

Posłał więc służącego dowiedzieć się, co znaczy ten tryumfalny okrzyk, a służący wrócił z wiadomością: „Chłopcy, rzemieślnicy i paprzy wołają *wiwat*, bo pan Kubecki kupiec, ze sklepu z łopatą do okopów idzie“.

Stulił uszy prezydent i wziąwszy łopatę w „prezydenckie“ ręce poszedł do szynkowni pana Barszora, gdzie patryoci się schodzili, i wino pili. Gdy się zebrała znaczna liczba robotników, złożono z nich kompanię, poczem kompania przy śpiewkach i muzyce poszła przez bramę Floryańską na jurysdykcyę Wesoła zwaną, ale dla prezydenta smutną, bo jak pisze „nie będąc nigdy terminatorem u grabarzy, a od młodości piórem się bawiąc, rękę sobie od łopaty popsował i dlatego nie głęboko nią w ziemię sięgał, żałując, że sobie do pomocy parobka nie przyprowadził, bo częstujący winem i hulający przy tej robocie patryoci i patryotki z niego się wyśmiewali“.

Dzień i noc trwała robota przy sypaniu okopów, a gdy zimno i wilgoć wzbudziły reumatyzm prezydenta, to jest darcie po kościach, cichaczem o północku wysunął sie i wracając przy świetle księżyca natrafił na drugiego dezertera pana Sztumera. Wspólnie więc szli ku Floryańskiej bramie, ale zastali ją zamkniętą. Stali z godzinę pod bramą, aż na szczęście nadjechał pocztowy z raportem do komendanta miasta Wieniawskiego, że Prusacy zbliżają się do Skały (w powiecie Olkuskim). Temu bramę otworzono, a z nim i prezydenta z panem Sztummerem do miasta wpuszczono, poczem już bez przeszkody wrócili pod pierzynę, dawszy przykład patryotycznego poświęcenia się.

Następnego dnia leżał prezydent w łóżku, zażywając lekarstwa i słuchając co chwila dolatującego z ulicy brzmienia różnych ochoczych pieśni, jako to: „Do broni bracia, do broni!“ „Dalej chłopcy, dalej żywo!“ i inne, które „przez wysmarzone akademickie mądre subjekta z pracą wielką elegancko pokomponowane, a nawet i później z rozkazu rządu podrukowane były.“

Ale i ten dzień nie był pomyślniejszy dla prezydenta, bo gdy słońce ku zachodowi się miało, o godzinie piątej po południu, wpadł zadyszany do niego wysmukły jakiś rzeźniczek w zafolowanym i potarganym żupanie pokrwawionym, aż prezydent zląkł się, czy to nie jaki deputat od kata.

„— Czy tu Pan Lichocki mieszka?“ zapytał.

„— Który Lichocki? — odpowiedział prezydent, — bo ich jest dwóch, jeden Filip, a drugi Walenty, sekretarz magistratu“.

„— Ten Lichocki co był prezydentem miasta“.

„— Ja nim jestem, Filip Lichocki, com był prezydentem miasta: czego chcesz odemnie?“

„— Posłał mię tu pan kapitan — odrzekł rzeźniczek podpierając się w boki — żebyś Wacpan jutro u niego na mustrę stanął“.

„— Który kapitan?“

„— Dutkiewicz rzeźnik“.

„— Mospanie, ja żadnego kapitana Dutkiewicza nie znam i w żadnem wojsku zaciągniony i zapisany nie jestem“.

„— Waćpana kapitanem municypalnym jest pan Dutkiewicz rzeźnik, dobrze go znasz, bo mięso i flaki od niego bierzesz — i masz stanąć bez zawodu u niego jutro na mustrze“.

Osłupiały prezydent wdał się w dalszą dyskusyę z rzeźniczkiem mówiąc:

„— Waćpan mi dziwną i nie do uwierzenia rzecz powiadasz, żeby mnie, prezydenta, rzeźnik, prosty chłop, czytać, pisać nie umiejący miał musztry uczyć?! Wszakże ja znam, że ten pan rzeźnik fuzyjki sam sobie nabić nie potrafi, skądże go taka umiejętność i to tak nagle opanowała? Nie wierzę temu, bo gdyby mi Waćpan przynajmniej powiedział, że cię posłał masarz z za Wisły do mnie żebym do niego poszedł na musztrę, zastanowiłabym się, lubo znam tego człowieka tłustego i łysego, i pomyślałbym sobie, iż może on w młodości był rekrutem, a „może sierżantem i na starość przypomina mu się to, co z młodu robił, i chce mię musztry uczyć. Ale pan Dutkiewicz od samej młodości byki bije, w żadnem wojsku nie był, a chce mię mustry uczyć?“

Tu rozgniewał się rzeźniczek i ofuknął prezydenta: „Oto Waćpan bluźnisz przeciw kapitanowi i całemu municypalnemu sztabowi, doniosę Waćpana, będziesz — wisiał!“

Prezydent, nie grzeszący odwagą, rozpoczął więc z innej beczki i rzekł grzecznie: „Mości dobrodzieju, proszę usiąść na taborecie, ja tu nic nie mówię przeciw sztabowi patryotycznego municypalnego grona, proszę siedzieć, wyeksplikuję się W. Panu“.

Dla łatwiejszego zaś pojęcia eksplikacyi kazał mu nalać sporą szklankę wina, i tłumaczył mu tak: „Nie mówiłem ja tu nic złośliwego przed W. Panem na pana Dutkiewicza kapitana, którego W. Pan tak dobrze znasz, jak i ja, i u niego może zostajesz w kondycyi za rzeźniczka?“

„— Prawda, za rzeźniczka, ale nie terminatora, tylko już za wyzwolonego towarzysza“.

„— Mój Panie wyzwolony towarzyszu, gdybyś mnie był zapraszał imieniem swego magistra do szlachtuza do was, na widzenie i dla nauki, jak się woły zabijają, z ciekawości, bo dalibóg nigdym tego nie widział, nie byłbym się wam wymawiał, ale gdy mi W. Pan zamiast: *honora grandora* czcij chłopie kantora“, przez omyłkę może powiedział rzecz niepodobną, że mię pan Dutkiewicz rzeźnik mustry uczyć będzie, który sam się jej nigdy nie uczył i nawet jej nie widział, czytać, pisać nie umie taktyki nie zna i ledwie po targowisku sam tylko z kijem manewrował, zważ tedy W. Pan sam czym nie miał przyczyny otrząsnąć się i ostro stawiać W. Panu? proszę tego zapomnieć?“

Tu nalał mu drugą szklankę wina i mówił dalej:

Nagrodzę ja pokrzywdzenie WPana, gdy flaki u was kupować będę, to się i WPanu za mecherzynę jako towarzyszowi wyzwolonemu choć trojak na kubek wódki okrasi. Zważ WPan, że gdybyś mi przynajmniej mówił, że p. Dutkiewicz cuda będzie dokazywać, przyjdź WPan na nie, to byłbym uczynił. Sądź sam WPan, czy tu cudu nie trzeba uczyć mustry, kiedy jeden municypalny żołnierz ma berdysz, drugi piłkę, trzeci fuzyjkę, czwarty obuch, piąty widły, szósty wiatrówkę, siódmy topór, ósmy karabin, dziewiąty sztuciec, dziesiąty kosę, dwunasty szturmak, trzynasty pistolet, czternasty krucicę, a piętnasty cepy, lub inną broń municypalną? A jakże ich tam u grzecha mustrować będzie? Zmiłuj się, czyś się tylko nie przesłyszał i nie pomylił w tem poselstwie?“

A że rzeźniczek już sporo, blisko pół butelki łyknął wina, ułagodził się jego humor i fantazya odmieniła się w litość nad prezydentem, bo rzekł: — „WPan widzę masz trochę prawdy i rozumiesz, że to nie wszystkich mustrować będzie, ale będzie uczył maszerować.“

Ale prezydent nie miał ochoty i maszerować, zabałamucił więc prostaczka, i pokazując mu kodeks prawa saskiego, rzekł: — „WPan mi powiadał, że p. Dutkiewicz jest municypalny kapitan, to on musi znać i municypalne prawo?“

Tu prezydent odczytał XIV artykuł „iż oficer municypalny, któryby *ex municipio* ważył się lub wyprowadzać, najpierw sto plagami ukarany być powinien, na powtór śmiercią“.

— „Prawda, prawda, — pomruknął zabałamucony wymową i winem prezydenta rzeźniczek, — ja WPanu nie umiem nic na to odpowiedzieć, bo widzę, że WPan masz prawdę, rób więc WPan, co chcesz, ja z tem poselstwem musiałem tu przyjść, bo mi p. Dutkiewicz kazał, który jest panem moim. Gdybym go nie posłuchał, byłby mię podług cechowych artykułów dobrze surowym bykowcem wyłoił.

To rzekłszy, poszedł, świstając po schodach.

Odpoczął prezydent, gdy go się pozbył, ale przyszło na myśl, aby rzeźniczek słów jego nie przekręcił i biedy nań nie sprowadził, posłał po municypalnego rotmistrza cyrulika Zawadzkiego po poradę. Ale ten miał chrzciny syna, i przyrzekł przyjść dopiero nazajutrz.

Poszedł więc spać prezydent i sam pisze w swym pamiętniku, że śnił, jako rzeźnicy z toporami gwałtem go na mustrę prowadzili, jako p. Dutkiewicz na ogromnym wole siedząc, jak kat mieczem komenderował, aż ranek obudził go z tych straszydeł sennych. Nadszedł też rotmistrz, cyrulik Zawadzki, z ładownicą na ładunki w bandolecie z portretem Kościuszki i napisem: „Życie i śmierć za Wolność, Równość, Wiarę i Kraków“. Prezydent poskarżył mu się na p. Dutkiewicza, a rotmistrz pokręciwszy wąsa, odrzekł: „Obywatelu! o niczem nie wiem, bo panowie kapitanowie obsyłają sobie sami kogo chcą, nam się nie meldują. My rotmistrze mamy sekretną dyspozycyę, że gdy jaki słuszny obywatel da za siebie jakiego człowieka dobrze uzbrojonego, będzie wolny od wart, mustry i maszerowania. Otóż posłuchaj mojej rady, obywatelu, daj prędko za siebie umundurowanego człowieka, ja go wciągnę, zamelduję, a zobaczymy, czyli go wyższa komenda za ciebie nie zaakceptuje. Wszak masz dwie kamienice i dworek, niepodobna, żebyś ich odchodził za Dutkiewiczem w pole, który jest tylko dziedzicem na drewnianym szlachtuzie, dwóch baranach i jednem cielęciu. Zresztą bywaj mi WPan zdrów, bo się spieszę do parolu. Nie gryź się WPan, ani martwij, bo ja będę myśleć i kręcić, żeby było wszystko dobrze.

Prezydent wyprowadził przychylnego rotmistrza na schody i poleciwszy się jego pamięci, zaczął medytować nad swem położeniem.

Tu urywają się pamiętniki Lichockiego. Co wymedytować? — oto dowiadujemy się z aktów magistrackich, że Lichocki z małżonką swą Cecylią wyjechał dla poratowania zdrowia do Karlsbadu i nie powrócił do Krakowa aż w jesieni 1794 roku, nie mógł więc opisać swem barwnem piórem wojennych wypadków, które zaszły po jego odjeździe. (C. d. n.)

i za jej wyborem przemawiał mowca wśród rzęsistych oklasków. Mowca pragnąłby, aby Staroczesi dali się nakłonić do wstąpienia na tę drogę, ale się tego nie spodziewa. Jedność w obozie czeskim nastanie dopiero wtedy, kiedy Staroczesi wszystkie swoje mandaty utracą...

Z powyższego sprawozdania z przemówień na tej uczcie młodoczeskiej można wnioskować o tem, z jakiem usposobieniem i zapatrywaniem przystąpili Młodoczesi do narad zjazdu. Na tem wolno oprzeć przypuszczenie, że ten zjazd według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zakończy się zgodą na wspólny program postępowania, lecz raczej przyczyni się do wzmocnienia wpływu i znaczenia Młodoczechów.

Uroczystość w Wittenberdze.

W Wittenberdzie odbyło się poświęcenie kościoła zamkowego, którego restauracyę właśnie ukończono. Na tym właśnie kościele dnia 31 października 1517 r. Luter przybił pamiętne swoje 95 tez. Uroczystość poświęcenia miała zatem nie małe znaczenie dla społeczeństwa niemieckiego. To też wziął w niej udział cesarz niemiecki i ewangeliccy książęta niemieccy. Przy uczcie, jaka się odbyła, cesarz niemiecki wygłosił toast, który jak donoszą dzienniki, był wpierw ułożonym w porozumieniu z kanclerzem Caprivim. Toast ten podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Ze wzrokiem, zwróconym z wdzięcznością ku Bogu, który dozwolił nam obchodzić dzisiejszą uroczystość, podnoszę ten puhar, który Wittenberga reformatorowi Lutrowi ofiarowała w roku 1525 przy sposobności jego wesela. Była to chwila, w której reformacya w Niemczech silne zapuściła już korzenie. Wittenberga ta kolebka i warsztat reformacyi, bogatą była w cześć i sławę. Nie dziw więc, że i teraz oczy świata ewangelickiego znowu zwróciły się w tę stronę i urzeczywistniła się myśl odnowienia kościoła zamkowego tej areny pierwszego czynu reformacyi. Myśl ta znalazła oddźwięk w sercach moich przodków, którzy rozszerzyli plan w tej myśli, aby równocześnie wznieść pomnik dla niemieckiej reformacyi. Dziad mój polecił przygotowanie środków, mój ojciec podjął przeprowadzenie projektu z całym zapałem swej głębokiej duszy. Wszak w tym projekcie znalazły zadowolnienie jego ewangelickie przekonania i artystyczne zdolności. Bóg nie chciał, aby mój ojciec widział ukończenie dzieła. Nigdy jednak wdzięczna potomność nie zapomni, że jego nazwisko łączy się nierozerwalnie z pomnikiem reformacyi. Dla nas, żyjącego pokolenia odnowiony kościół zamkowy niech będzie nietylko przypomnieniem, lecz i poważnem napomnieniem na teraz i na przyszłość. Jest ona dla nas wymownem świadectwem błogosławieństwa, którem Bóg darzy nas codziennie przez kościół ewangelicki. Naszem zadaniem jest starać się, aby to błogosławieństwo nie szło na marne. Na wiernem przywiązaniu do prawd ewangelii opiera się nasza nadzieja w życiu i w chwili śmierci."

W obliczu Boga wyznaliśmy dziś znowu naszą wiarę i nie zapominamy, że to nasze wyznanie łączy nas i dziś z całą społecznością chrześcijańską. W niem leży podstawa pokoju, który panuje pomimo rozdziału. W rzeczach wiary nie ma przymusu. Tu rozstrzyga wyłącznie swobodne przekonanie, a świadomość tego, że to swobodne przekonanie wyłącznie rozstrzyga w rzeczach wiary, jest owocem reformacyi. My ewangelicy nie grozimy niechęcią nikomu z powodu jego wyznania, ale pozostaniemy wierni aż do śmierci naszej wierze, opartej na ewangelii. To jest moją pociechą, moją modlitwą, moją nadzieją. W tem umacnia mnie duch, który widocznie przejmuje to zgromadzenie. Że uroczystość mogliśmy obchodzić w sposób tak podniosły, zawdzięczam przedewszystkiem sprzymierzonym książętom. Czuję potrzebę wypowiedzenia serdecznego podziękowania. Równą wdzięczność żywię dla panujących ościennych państw, którzy połączeni z nami ewangielickiem wyznaniem, okazali wspólność myśli przez wysłanie swoich zastępców. Uznanie należy się wreszcie mężom, którzy tę wspaniałą budowę wznieśli i przyczynili się do tego, że ta uroczystość odbyła się tak pięknie. Ten kielich, który ongi dotykały usta Lutra, ma dziś służyć do tego, aby z niego wychylić toast na cześć gości. Cześć ewangelickim książętom Rzeszy niemieckiej i rządom wolnych państw niemieckich!

Tym samym duchem przejęty jest dokument spisany z powodu ukończenia restauracyi. W dokumencie znajdują się następujące ustępy. „Oczekujemy więc także po wszystkich sługach ewangelickiego kościoła, że zawsze starać się będą w myśl słów boskich i w duchu wiary chrześcijańskiej nakłaniać lud do bojaźni bożej i wierności dla panującego, do serdecznej miłości i współczucia dla wszystkich bliźnich chociaż wyznających inną wiarę". „Spodziewamy się, że poddani wiernie wyznawać będą wiarę ewangelicką i z miłości wyrażać będą miłość i współczucie dla bliźnich chociaż wyznających inną religię i tak okażą się prawdziwymi następcami Chrystusa".

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 listopada.

W sobotę dnia 5 listopada zbiera się, — jak wiadomo — Rada państwa na sesyę jesienną. Według zapewnienia dzienników wiedeńskich minister skarbu już na tem pierwszem posiedzeniu przedłoży budżet na rok 1893 i uzasadni go w dłuższem przemówieniu. Zamiarem rządu jest przeprowadzić uchwałę tego budżetu jeszcze tego roku przy pomocy skróconego sposobu postępowania; a jeżeli się to nie uda, wówczas musi nastąpić uchwała o prowizoryum budżetowem do końca marca roku przyszłego.

Na temże pierwszem posiedzeniu będzie poruszona głośna i ważna dla Niemców sprawa rozwiązania Rady miejskiej w Libercu. Stronnictwo narodowo-niemieckie zamierza przedłożyć wniosek, żądający cofnięcia dekretu o tem rozwiązaniu i domagać się będzie uchwalenia nagłości; stronnictwo zjednoczonej lewicy zaś myśli tę sprawę poruszyć w formie interpelacyi. Nawet przypuszczać nie można, by w Izbie znalazła się większość za nagłością traktowania owego wniosku, dlatego wniosek ten będzie traktowany jak zwyczajne wnioski i dopiero kiedyś może przyjść na porządek dzienny, interpelacya zaś może dostarczy powodu do szerokiej dyskusyi. Jeżeli się sprawdzi, co dzienniki zapowiadają, że hr. Taaffe gotów jest bezzwłocznie na nią odpowiedzieć i nie myśli sprzeciwiać się żądaniu, jakie się pojawi, aby nad tą odpowiedzią rozpocząć zaraz rozprawę. Rozprawa ta będzie prawdopodobnie ciekawa, ale nie doprowadzi do żadnego praktycznego wyniku.

Stronnictwo zjednoczonej lewicy zbiera się dnia 4 w piątek na naradę wstępną dla omówienia teraźniejszej sytuacyi i ułożenia ewentualnych wniosków. Słychać również że tak samo inne kluby zbiorą się zawczasu, tylko o Kole polskiem dotąd nic niewiadomo.

Nowi członkowie Izby panów.

Cesarz zamianował 21 nowych członków Izby panów, wśród nich trzech Polaków: hr. Stefana Zamoyskiego, Augusta Gorajskiego i bar. Zygmunta Romaszkana. „Z tych trzech — pisze *Wiener Allg. Ztg* — jedynie Gorajski dał się poznać w życiu politycznem. Człowiek bogaty, mający dobra swoje w Galicyi, należy do stronnictwa konserwatywnego w sejmie. Jest on jednym z największych przemysłowców naftowych i prezesem Tow. naftowego". O Zamoyskim i Romaszkanie nic ciekawego *Wiener Allg. Ztg* nie pisze, tego ostatniego jedynie określając że „co do politycznych zapatrywań jest bezbarwny, a należeć będzie prawdopodobnie do partyi konserwatywnej".

Wśród innych nowych parów Austryi znajdują się reprezentanci nauki, przemysłu, armii itd.

Sytuacya teraźniejsza na Węgrzech.

Dnia 28 października odbyła się w Peszcie długa narada gabinetu, na której byli obecni wszyscy ministrowie. *P. Hirlap* twierdzi, że na tej naradzie okazała się zupełna zgoda i solidarność we wszystkich sprawach, jakie obecnie są na porządku dziennym i liczy na to że tak samo stronnictwo liberalne przez wzgląd na pomyślne przeprowadzenie ważnych spraw państwowych wytrwa w jedności i w porozumieniu z rządem. Według tego dziennika w sytuacyi wewnętrznej nie zaszła żadna wyraźna zmiana, chociaż żadne stronnictwo polityczne nie może być o przyszłość zupełnie spokojne. Najważniejszą sprawą wewnętrzną jest ciągle jeszcze kwestya kościelno-polityczna, nader zawikłana i obudzająca powszechny niepokój. Ale sprawy tej nie można odkładać na czas późniejszy, chociaż w obecnym stanie należy koniecznie unikać wszelkich sporów i zatargów, aby nie utrudniać załatwienia spraw innych nie mniej ważnych. Bacząc na to, starają się wszyscy ministrowie utrzymać między sobą zgodę.

Obok zdania wypowiedzianego w *Hirlapie* warto zanotować sąd Apponyi'ego o obecnej sytuacyi. Według tego kierownika opozycyi najtrafniejszym wyrazem obecnej sytuacyi jest ta okoliczność, że stronnictwo rządowe, chociaż liczebnie jeszcze zawsze wielkie przecież nie jest dość silnem, aby teraźniejsze ministerstwo obalić bo się nie czuje na siłach do utworzenia nowego gabinetu.

Według korespondencyi z Budapesztu oświadczył Apponyi, że niczego więcej nie pragnie jak aby hr. Szapary jeszcze jakiś czas pozostał u steru władzy, bo — jak przyznał otwarcie — dla opozycyi nie ma wdzięczniejszego i łatwiejszego zadania, jak walka z takim jak hr. Szapary reprezentantem panującego systemu. Zresztą walka opozycyi skierowana jest przeciw systemowi i dla tego kwestya osób jest dość obojętna. Przy tej sposobności oświadczył że ze stanowiska patryotycznego należy ubolewać nad tem że kilka dzielnych osobistości które zdają się być powołane do czegoś lepszego, muszą się zużywać znacznie w teraźniejszym systemie rządzenia.

Uczciwy głos niemiecki.

Prawie cała prasa niemiecka wita z zadowoleniem antipolski komunikat *Nordd Allg Ztg.*, o którym piszemy na wstępie, i upatruje w tem „zwycięstwo interesów niemieckich nad agitacyą polską." Jeden tylko głos niemiecki odezwał się w obronie słuszności, ratując honor niemieckiej prasy. Mianowicie śląska *Volks. Ztg.* przytoczywszy artykuł *Nordd Allg. Ztg.*, tak pisze między innemi:

„Nie wierzymy, by nauczanie polskich dzieci przez niemieckich nauczycieli przy pomocy niemieckiego języka wykładowego, było rozumną pedagogiką, wypełniającą zadanie swoje. I nie uwierzymy w to tak długo, dopóki nam ktoś *a contrario* nie dowiedzie, że wydałoby dobre owoce, i że szkoła odpowiedziałaby zupełnie zadaniom swoim gdyby w niemieckich szkołach zaprowadzono język polski lub francuski.

„System edukacyjny, zaprowadzony w polskich dzielnicach monarchii, jest sam w sobie przeciwieństwem, a zatem nie może żadną miarą mieć jakiejkolwiek wartości i musi koniecznie doprowadzić do zupełnego okaleczenia umysłu i serca, oraz stworzyć może mówiące lalki, ale nigdy ludzi o normalnym umyśle i sercu. Polskie dzieci nie są cudownemi dziećmi, ażeby znieść mogły bez szkody głowy i serca stósowaną wobec siebie metodę tresowania, a odnośni nauczyciele nie są czarnoksiężnikami, by niemożliwość uczynić możliwą.

„Smutne następstwa tego odczuje państwo i społeczeństwo, skoro ziarno wysiewane obecnie przez źle zrozumianą „wyższą racyę stanu" zielskiem wybuja."

Następnie rozwija *Schles. Volksztg* niebezpieczeństwa, jakie z dotychczas praktykowanej metody wynikają wobec rosnącego socyalizmu dla robotników polskich i kończy apostrofą do ministra Bossego:

„A zatem zbadaj raz jeszcze rzeczy, panie ministrze! O twoich dobrych chęciach my nie wątpimy i nikt nie wątpi — a najmniej Polacy!"

Z Paryża.

Najświeższy telegram z Carmaux donosi, że robotnicy uchwalili na walnem zgromadzeniu powrócić do pracy. Pomyślny ten rezultat zawdzięczać należy w części ministrowi Viette, który uspokająco wpłynął na robotników, dając przyrzeczenie, że starać się będzie o to, aby zarząd kopalni przyjął także robotników, skazanych przez sąd policyi poprawczej w Albi, skoro tylko zostaną ułaskawieni. Równocześnie Clemenceau dał przyrzeczenie, że użyje wszelkich środków, aby wyjednać skazanym robotnikom amnestyę i w razie, gdyby zarząd kopalni ich nie przyjął, wyszukać im inne zajęcie.

Agitatorski talent p. Clemenceau odniósł tym razem prawdziwy tryumf albowiem udało mu się tak dalece przekonać robotników, iż należy zakończyć strejk, że ci jednogłośnie postanowili wrócić do pracy.

Mówią, że teraz partya Clemenceau tak dalece zespoliła się z robotnikami, że nadal nazywać się może urzędownie partyą socyalistyczną.

Rosya i zabór rosyjski.

Podług wiadomości z Warszawy sprawcą zamachu w cerkwi pobazyljańskiej na Miodowej, o którym pisaliśmy w nr. 209 *Nowej Reformy*, był wprawdzie Michał Zieliński, ale nie kasyer kolei terespolskiej, lecz urzędnik konsystorza prawosławnego b. unita z Lubelskiego. Nieszczęśliwy człowiek zażył trucizny przed zamachem i dla tego był, jak o tem już czytaliśmy w *Dn. Warszawskim*, w stanie nieprzytomnym, kiedy go aresztowano. Jakie były powody tego rozpaczliwego czynu, o tem rozmaicie mówią, ale są to tylko przypuszczenia, a tajemnicę zabrał z sobą Zieliński do grobu.

Petersburska niemiecka gazeta *Herold* pisze o krążących stale w Petersburgu pogłoskach podług których p. Witte ma wyznaczyć osobną komisyę dla opracowania projektu o monopolu wódczanym. Przy teraźniejszym kłopotliwym stanie rosyjskich finansów, nic dziwnego, że minister skarbu wstępując w ślady p. Wyszniegradzkiego, odszukuje coraz nowszych źródeł podatkowych i chciałby dodać do dwustukilkudziesięciu milionów rubli pochodzących z wódczanej akcyzy te jeszcze setki milionów, które lud płaci szynkarzom i gorzelnianym monopolistom. Bardzo jednak wątpić można, czy skarb rosyjski będzie miał z tego pożytek, bo podług dotychczasowego doświadczenia z monopolu rządowego, istniejącego dotąd w guberniach permskiej i irkuckiej, bogacą się jedynie urzędnicy, jak to zazwyczaj w Rosyi bywa. Wprowadzenie zaś monopolu musi wywołać straszne niezadowolenia, nie tylko śród mieszczaństwa i kupiectwa rosyjskiego, ale śród ludności wiejskiej bo gminy mają teraz stały, choć nielegalny dochód z propinacyj ponieważ nikt szynku otworzyć nie może bez pozwolenia zwierzchności gminnej, która umie wybornie z tego korzystać.

Sud bnaja Gazeta donosi że rosyjska Rada stanu ma się zająć ograniczeniem emigracyi do Rosyi. Projekt dotyczącego prawa ma być powtórzeniem prawideł obowiązujących np. niemieckich kolonistów Wołynia. Nie życzy sobie widać rząd rosyjski nowych kolonistów i nie dziwnego, kiedy już nie wie, co robić z własnym „mużykiem", a podług rosyjskich gazet emigracya ludu wiejskiego do Syberyi wynosiła już w tym roku do 1/13 września około 75000 dusz partych na wschód głodem i cholerą.

Podług *Russkoj Żisni* mają być dopuszczone (czytaj zapędzone) żydowskie dzieci do szkół cerkiewno-parafialnych „byleby się to działo bez zgorszenia dzieci prawosławnych".

Następcą p. Nelidowa, posła rosyjskiego w Carogrodzie ma być jak wieść o tem niesie, teraźniejszy poseł w Atenach Onou długoletni członek konstantynopolskiego poselstwa.

Artykułu *Journal de St. Petersburg* o finansach Rosyi o którym już nam doniósł telegram zawiera, co następuje „Prasa niemiecka — pisze wspomniany dziennik — i austryacka usiłuje przedstawić położenie finansów ruskich w najczarniejszych kolorach, zapewniając publiczność, że nieurodzaj zeszłoroczny odrazu w niwecz obrócił rezultaty kilku lat świetnych oraz oszczędności pozaprowadzanych w dochodach państwa. Gdyby się dawało wiarę tym dziennikom, to rząd cesarski byłby zniewolony koniecznie albo zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, albo też dokonać nowych emisyj biletów kredytowych. Dla odparcia tego dość będzie zaznaczyć, że w dniu 12 (24) października w Banku państwa i w skarbie znajdowało się gotówki 604500.000 rs. w złocie, czyli dwa miliardy 418 milionów franków, co o wiele przewyższa zapasy złota banku francuskiego 1673,250,000 franków i banku angielskiego 26 milionów funtów szterlingów. Sam skarb ma w gotowiźnie $12^1/_2$ miliona w biletach kredytowych i 53 milionów w złocie. Przytem celem pokrycia wielu potrzeb asygnatami, skarb, zamiast dokonania operacyi ze swojem złotem, ograniczył się na przekazaniu jego części Bankowi w zamian za równą ilość rubli kredytowych. Gdyby to złoto było zamienione na bilety kredytowe po kursie, to skarb rozporządzałby jeszcze 100 milionami w asygnatach. — Wreszcie i w roku bieżącym zaszedł zwykły objaw zwiększenia się za ostatnie trzy miesiące roku sprawozdawczego gotowizny skarbu wskutek szybszego wpływania podatków. Zwiększenie takie odpowiada finansowej odpowiedzialności skarbu względem Banku i zarazem zwiększa gotówkę Banku w asygnatach. Rok bieżący nie stanowi tu wyjątku. W d. 1 października było w Banku gotowizną 57114.000 asygnatami, w d. zaś 15 znajdowało się jej już 69354000. Ze wszystkiego tego wynika, że zarząd finansowy Rosyi może spokojnie spoglądać w przyszłość, nie powątpiewając ani o swojej sile, która jest oczywistą ani o swoim kredycie, który nie przestawał wzrastać po każdym dokonanym na niego ataku."

Znakomity obraz bogactwa, — ale tylko dla profanów. Nie mówiąc już o tem, o ile przytoczone dane są prawdziwe — a p. Wyszniegradzki nauczył nas wątpić o faktyczności rosyjskich budżetów — *Journal de St. Petersburg* nie mówi nic o pasywach, ani o wypłatach, które rząd rosyjski ma uiszczać w najbliższym czasie, i które znacznie ów obraz zaciemniają.

Kronika.

Kraków, 2 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godzinie 5 po południu. Na czele porządku miejskiego zamieszczonem zostało sprawozdanie co do użycia pożyczki w kwocie półtora miliona złr., zaciągniętej w r. b. z czeskiej kasy oszczędności w Pradze.

W sprawie wydzierżawienia teatru krakowskiego komisya, której zadaniem jest ułożenie warunków, mających obowiązywać dzierżawcę, oraz gminę i zapewnić Wydziałowi krajowemu zastrzeżony wpływ na prowadzenie teatru w Krakowie odbyła posiedzenie w sobotę. Referent komisyi przedłożył szkic kontraktu gminy z przedsiębiorstwem, obejmujący kilkadziesiąt punktów. Szkic ten odlitografowany rozdany będzie członkom komisyi teatralnej celem poczynienia poprawek i wyrażenia opinii o każdym z punktów. Dlatego komisya odbędzie zapewne jeszcze kilka posiedzeń, zanim ostateczny swój projekt kontraktu dzierżawy przygotuje poczem znów rozda go w odbitkach wszystkim członkom Rady miasta. Członkowie pełnej Rady dopiero w oznaczonym terminie uwagi swoje nad projektem pisemnie dla uniknienia szczegółowej dyskusyi zakomunikują komisyi, a wówczas referat pójdzie pod uchwały Rady.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 5 listopada o godzinie 6 wieczór w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) Prof. Zawiliński: O poprawności języka 2) Prof. dr. Krotoski: O uregulowaniu pracy domowej uczniów. 3) Wnioski członków.

Urządzenie stacyi telefonów w Krakowie natrafia na przeszkody i trudności, stawiane przez właścicieli domów, przez których dachy poprowadzone być muszą druty. Wiadomo, jakie były narzekania w mieście, gdy druty telegrafu pożarnego poprowadzone zostały zewnątrz ścian domów. Na denerwujące brzęczenie uskarżali się mieszkańcy, a Rada pomimo obszernej dyskusyi nie była w stanie usunąć przyczyny skarg, te bnika bowiem nie ma jeszcze na to radykalnego środka. Dyrekcya poczt druty telefonów właśnie dla usunięcia narzekań przeciąga po dachach, a właścicielom domów gwarantuje reparacye dachow, oraz urządzenie gromozwodu własnym kosztem. Pomimo tego jest wielu właścicieli odmawiających zarządowi poczty przeprowadzenia drutów przez dachy ich domów, a spory z tego powodu opóźniają urządzenie stacyj telefonicznych. Wyrażamy nadzieję, iż w interesie miasta i ogółu mieszkańców spory te niebawem zostaną usunięte i zakładanie telefonów nie ulegnie zwłoce, tem więcej, gdy właściciele domów w prawach swoich bynajmniej nie są krzywdzeni.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w październiku b. r. udzieliło pomocy 107 razy. Szczegółowo w dzień razy 70, w nocy 37, a to w następujących wypadkach: Nagłego zasłabnięcia 58, uszkodzenia cielesnego 46, samobójstwa 1, obłąkania 2, przewiezienia 43 do szpitala 33, do mieszkania 9, do stacyi ratunkowej 1. Dotkniętych zostało: mężczyzn 64, kobiet 36, dzieci 7. Lekarze interweniowali razy 9. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków 93. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 2 razy. Liczba członków Towarzystwa wynosiła: czynnych 56, wspierających 86.

Jako członkowie wspierający z wkładką 4 złr. rocznie przystąpili w październiku do Towarzystwa: dr. Ferdynand Wilkosz, adwokat krajowy, Franciszek Usarski, radca skarbowy, Ludwik Białoskórski, wiceprezydent sądu lwowskiego ofiarował 6 złr. na cele Towarzystwa.

Ankieta w sprawie połączenia dworów z gminami wiejskiemi. Jutro będzie w Wydziale kraj. obradować ankieta, do której oprócz członków Wydziału krajowego, Wereszczyńskiego, Romanowicza i Sawczaka, należeć mają pp. Pilat Tad., radcy Michewski i Niedzielski, tudzież sekretarz Wydziału Pierożyński.

Koncert dziesięcioletniej pianistki Waleryi Lengyel dy Bagotai odbędzie się w Krakowie w sali Towarzystwa muzycznego w czwartek 10 b. m. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

Towarzystwo muzyczne krakowskie urządza w drugiej połowie listopada koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego, pod osobitym jego kierunkiem. Program zawiera: „Poloneza" (na orkiestrę), „w Jesieni" (chór żeński z orkiestrą), „Jasia" (waryacye na sola, chóry i orkiestrę), „Kantatę rycerską" (na chór męski i orkiestrę), itd.

Z Izby sądowej. Akt oskarżenia w sprawie Józefa Tyburcego 2ga imion Hendigera został już do sądu karnego przez prokuratoryę państwa wniesiony. Sędzia śledczy p. Ratyński po prawomocności aktu oskarżenia, zapadłej w piątek, przedłożył natychmiast wszystkie akta sprawy prezydyum sądu karnego, celem rozpisania rozprawy publicznej przed trybunałem przysięgłych. Rozprawa ta odbędzie się z wszelką pewnością w połowie bm. Hendiger oskarżony jest o oszustwa i oszczerstwa.

Rozprawa sądowa przeciw Janowi Kozłowskiemu oprawcy miejskiemu, oraz jego wspólnikom, odbędzie się 9 listopada w krakowskim sądzie delegowanym karnym. Oprócz Kozłowskiego zasiadają na ławie oskarżonych pomocnicy jego: Jul. Wojciechowski z żoną Józefą, Stanisław Klisiński, dalej Wiktorya Klosek, Kar. Pisarska, wdowa Józef Zborowski, wreszcie rodzina Klimków i Wanda Kapusta Klimkowie i Kapusta nabywać mieli mięso od oprawcy. Wszyscy obwinieni są o to, że, jak donosiliśmy, mięso z bydląt, uznanych jako chore i do spożywania niezdatne, tudzież przeznaczone do zakopania, po zakopaniu odkopywali, sprzedawali i różnym osobom do jedzenia dawali.

Składki na weteranów wojsk polskich z roku 1830/31 w miesiącu październiku b. r. i sprawozdanie miesięczne: 5 złr. ks. kan. Krukowski, 6 złr. p. Konstantyn Wiszniewski, 7 złr. 64 ct. p. Marweg z Ostrzeszewa z W. Ks. Poznańskiego, 10 złr. Michał Konopka, po 12 złr. pp. Marceli Koziorowski i Władysław Younga, po 20 złr. pp. Ksawery Konopka, dr. Władysław Markiewicz za 2 lata i hr. Józef Męciński rocznie. Dochód w październiku b. r. 122 złr. 64 ct. Rozchody: Rozdano żołdu narodowego między weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1830/31, zaliczek naprzód, na utrzymanie biura i konieczne potrzeby, portorya, pogrzeby ś. p. Falkowskiego i Adolfa Ruckiego, będących na żołdzie narodowym, wydano 717 złr. 78 ct. Pozostaje na żołdzie narodowym 42 weteranów: 19 w Krakowie, 23 na prowincyi.

Komitet zmuszony powtórnie odezwać się do serc rodaków o pomoc dla tych nieszczęśliwych a zasłużonych Ojczyźnie staruszków. Zima podwójnie dla nich sroga, albowiem w tak późnym wieku brak ciepłego schronienia i ubrania, nadto odpowiedniego pożywienia, tem dotkliwszym dla nich się staje. Szanowni członkowie Towarzystwa, zapisani z roczną składką, raczą łaskawie pamiętać na honorowe zobowiązania dla szczątków armii polskiej z r. 1830/31.

Z uszanowaniem
Ksawery Konopka.

Zmarli. Tadeusz Tłuchowski, były obywatel ziemski w Królestwie Polskiem, gubernii płockiej, weteran byłej armii polskiej po roku 1831 i uczestnik powstania r. 1863, zmarł w Łętowicach pod Tarnowem w 77 roku życia.

Jan Leichamscheider, emerytowany radca sądu krajowego wyższego w Krakowie, zmarł w 65 roku życia. Zmarły cieszył się opinią człowieka prawego charakteru i niepospolitych zdolności w zawodzie.

Wanda Czechowska, córka ś. p. Antoniego, poborcy w Skałacie, zmarła w Krakowie w 19 roku życia.

Z uniwersytetu. P. Maksymilian Schmelkes, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W Związku literackim w piątek dnia 5 bm. p. Z. Sarnecki odczyta najnowszą komedyę J. Blizińskiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

P. Włodzimierz Gniewosz został onegdaj w Stanisławowie jednogłośnie wybrany członkiem Rady nadzorczej krak. Tow. ubezpieczeń.

Z teatru. Jutro we czwartek przedstawioną będzie jedna z najweselszych komedyj Michała Bałuckiego p. t. „Grube ryby". W sobotę ujrzymy po raz pierwszy głośną na scenach zagranicznych 4 aktową komedyę Blumenthala i Radelburga p. t. „Powietrze wielkomiejskie" w tłómaczeniu M. Sachorowskiego. Sztuka następnie graną będzie przez trzy dni z rzędu.

Na cmentarz przy niezwykle pięknej pogodzie podążyły wczoraj tłumy publiczności. Miejsce spoczynku zmarłych zaroiło się żywymi. Do późnego wieczora na grobach przystrojonych w wieńce, paliły się lampki. Grób poległych uczestników powstania z 1863 roku, ozdobiony był wieńcami o pięknych wstęgach z barwami narodowemi a wieczorem oświetlony bengalskiemi ogniami. Tłumy publiczności i młodzieży odśpiewały nad grobem bojowników o wolność hymny narodowe.

Do najpiękniej dekorowanych należały: grób śp. marszałka Zyblikiewicza, śp. b. prezydenta dr. Dietla generała Sembratowicza, oraz liczne rodzin mieszczańskich krakowskich. Porządek na cmentarzu panował wzorowy.

Cholera. W przeciągu ostatnich dwóch dni nikt w Krakowie nie umarł, ani nie zachorował na cholerę. Ogółem dotąd pozostaje w leczeniu 5 osób, wyzdrowiało 17, zmarło 24 z liczby 46 osób, które na cholerę zachorowały. Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi anticholerycznej na którem ma być omawianą sprawa zażądania od władz cofnięcia dotkliwych zorządzeń sanitarnych ze względu, iż od dni 12 nie było już żadnego w Krakowie podejrzanego wypadku.

W Warszawie ogółem chorych na cholerę znajduje się w szpitalach osób 46.

O przebiegu epidemii w Królestwie Polskiem *Warsz. Dziennik* ogłasza następujące szczegóły: W dniach 24 i 25 p. m. w Lublinie wyzdrowiało osób chorych 10, pozostaje 39; w powiatach gubernii lubelskiej zachorowało osób 89, wyzdrowiało 58, zmarło 46, pozostaje chorych 212. W Siedlcach 25 p. m. zachorowało osób 2, wyzdrowiała 1, zmarło 2, pozostaje chorych 12; w powiatach gubernii siedleckiej zachorowało osób 25, wyzdrowiało 16, zmarło 14, pozostaje chorych 63; w gubernii radomskiej w d. 23 p. m. w powiecie opatowskim zachorowało osób 7, wyzdrowiało 7, zmarła 1, pozostaje chorych 24, w powiecie sandomierskim zachorowała 1 osoba, pozostaje chorych 4 w powiecie iłżeckim zachorowało osób 5, wyzdrowiały 2, pozostaje chorych 14.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi poszukują miejsca: Lokaj, ożeniony z Unitką z Podlasia bezdzietny, lat 35, z chlubnemi świadectwami, w razie potrzeby z kaucyą do 300 złr. jako zarządca domu lub lokaj w porządnym dworze. Były adwokat prywatny z Litwy, bez żony i dzieci jako pisarz prowentowy, lub u adwokata, lub u notaryusza. Karbowy lub leśny z żoną i trojgiem dzieci. Zgłoszenia wprost do mnie Kraków, plac Maryacki 7. *Ks. St. Załęski.*

Zjazd księgarzy. Wśród księgarzy polskich w Galicyi oddawna odczuwano potrzebę bliższego zetknięcia i porozumienia się wszystkich księgarzy, gdy bowiem księgarstwo niemieckie tylko jednością i solidarnością tak silnie stoi i prosperuje, u nas pod tym względem opłakane panują stosunki. Żądaniom tym dał wyraz p. Feliks West, księgarz w Brodach, który podał projekt urządzenia zjazdu księgarzy. Projekt przyjęto przychylnie i w sobotę dnia 29 z. m. zjazd ten otwartym został w sali Izby handlowej we Lwowie. Reprezentowane były wszystkie firmy lwowskie i jedna krakowska, oraz firmy prowincyonalne: z Brodów, Stanisławowa, Rzeszowa, Sanoka, Kołomyi, Złoczowa, Tarnopola osobiście przez właścicieli, zaś księgarnie z Tarnowa, Stryja, Podgórza i innych miast, oraz kilku z Krakowa przez zastępców. Obradom przewodniczył p. Wł. Gubrynowicz. Jedną z najważniejszych uchwał jest postanowienie założenia Towarzystwa księgarzy w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem. Wybrano w tym celu komisyę, mającą zająć się ułożeniem statutów i przedłożeniem ich namiestnictwu do zatwierdzenia. Komisyę składają pp. Gubrynowicz i Starzyk ze Lwowa, Friedlein z Krakowa, West z Brodów i Doboszyński ze Stanisławowa. Odnośnie do projektu nowej ustawy prasowej oświadczył się zjazd za zniesieniem kaucyi, stempla, postępowania objektywnego i za wolnym kolportażem. Uchwalono dalej zestawić dokładny spis księgarń i antykwarń, w kraju istniejących. Reszta czasu poświęcona była obradom nad sprawami, dotyczącemi wyłącznie wewnętrznych interesów księgarskich. Powzięte uchwały mają na celu zapobieżenie wielu nieprawidłowościom usunięcie rozmaitych niedogodności, ułatwienie wzajemnych stosunków — słowem, dążą do wzmocnienia stanu księgarskiego, do udzielenia mu widomej na zewnątrz reprezentacyi. Wybrano dalej komisyę, której powierzono wykonanie uchwał, mianowicie wystosowanie odnośnych pism do krajowych władz rządowych i autonomicznych, do Koła polskiego i Rady państwa, Rady szkolnej itd. Do komisyi tej należą pp. Gubrynowicz ze Lwowa, Friedlein z Krakowa i Doboszyński ze Stanisławowa. Obrady trwały w sobotę od godziny 4 do pół do 10 wieczorem, oraz

w niedzielę od godz. 10 do 1 w południe i napełniły uczestników nadzieją, że usiłowania te doprowadzą do pomyślnych rezultatów. Drugi zjazd ma odbyć się po zatwierdzeniu statutów, a główną jego czynnością byłoby zorganizowanie Towarzystwa które następnie weźmie w swe ręce sprawy księgarstwa i dążyć będzie do polepszenia stosunków.

Konkurs Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza niniejszem konkurs na jeden posag w kwocie 200 złr. z fundacyi imienia Stefana hr. Zamoyskiego. Ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta w wieku od 16 do 24 lat, sieroty po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, lub tegoż Towarzystwa emerytem. Prawo nadawania posagów z tej fundacyi służy Stefanowi hr. Zamoyskiemu, prezesowi Towarzystwa Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa najdalej do dnia 15 grudnia br i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 listopada b. r. wchodzi w życie pierwszy dodatek do taryfy przewozu osób i pakunków, istniejący dla ruchu między stacyami austryackich kolei państwowych, a stacyami król. węg. kolei państwowych drogą na Ławoczne, Łupków, Zwardoń i Fabring, który zawiera ceny biletów wojskowych obliczone na zasadach nowej taryfy wojskowej.

Dębica, 1 listopada (Koresp. *N. Reformy*) Na dochód funduszu zakupienia zegaru dla świeżo wybudowanej wspaniałej wieży przy tutejszym kościele, odbyło się w dniu 23 października b. r., przedstawienie, składające się z jednoaktowej komedyi hr. Fredry (syna) p. t. „Hypnotyzm“, koncertu muzyki pp Auberow z Tarnowa, tudzież opery Moniuszki „Verbum nobile“.

W szczegółową ocenę wybornej gry amatorów w znanej komedyi Fredry wdawać się nie będę, jakkolwiek panny B. B. i H. grą swą przeszły oczekiwania i to wygórowane, bo amatorki te znane są ze znakomitych zdolności dramatycznych jak panowie H. F. i S.

Opera Moniuszki pod umiejętnem kierownictwem tutejszego adwokata p. dra F., odśpiewaną została przy akompaniamencie wybornej orkiestry pp. Auberów z Tarnowa z taką precyzyą i brawurą, iż, zdaniem znawców, przedstawienie godnemby było stołecznej sceny.

Przebywająca chwilowo w naszem miasteczku pna S., amatorka z Jasła, w roli Zuzi, oczarowała wszystkich dźwięcznym głosem, znakomitą szkołą i doskonałą grą, pełną zrozumienia i finezyi, zaś pp. W., H. i F. w rolach Stanisława, Marcina i Gerwazego zmuszeni byli powtarzać niektóre ustępy swych prześlicznych partyj. Zachwycona wykonaniem publiczność nie zadowolniła się jednorazowym śpiewem Szczególnie p. W. tutejszy urzędnik kolejowy, metalicznym głosem tenorowym prawdziwe święcił tryumfy Finale zachwycające pomysłem i układem harmonicznym powtarzano na żądanie w wysokim stopniu rozentuzyazmowanej publiczności.

Dźwięczne i świeże głosy chóru żeńskiego w serenadzie (Jak lilija — co rozwija.) jak i we finale (Hej panienki, tu nam gody...) wzmocnione chórem męskim, z precyzyą odśpiewanym, dodały blasku całemu udatnemu przedstawieniu Publiczność gorąco dziękowała inicyatorowi i niezmordowanemu dyrygentowi p. adw. drowi F.

Wydział Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben na walnem zgromadzeniu z dnia 22 października b. r. został wybrany. Weszli następujący członkowie: Jan Witkowski, przewodniczący, Marcin Szwabowicz, zast. przew. i skarbnik Kazimierz Grochowalski, bibliotekarz, Ludwik Gawroński sekretarz Stanisław Sokołowski i Konstanty hr. Plater gospodarze.

W Przemyślu członkiem Rady nadzorczej krak. Tow. ubezpieczeń został wybrany Władysław Kraiński, delegat dotychczasowy.

Zamach na kogo? Dzienniki niemieckie otrzymały wiadomość z Warszawy że w dniu 28 p. m. na szynach kolei warszawsko wiedeńskiej niedaleko Sosnowic tuż przed nadejściem pospiesznego pociągu podłożono bombę dynamitową, która pod kołami lokomotywy eksplodowała. Bomba zawierająca bardzo mało materyałów wybuchowych nie wyrządziła żadnej szkody Pociąg ów nie wiózł nikogo z osobistości wybitniejszych, nie wiadomo więc przeciw komu zamach był wymierzony. Poszukiwania sprawców pozostały dotąd bez skutku.

Wezwanie do powrotu. Sąd okręgowy płocki wzywa do powrotu pod skutkami, przewidzianemi w kodeksie karnym, następujące przebywające za granicą osoby: Chaima Landsznajdra, liczącego lat 30, Franciszka Dalkiewicza lat 26, Stanisława Dąbrowskiego lat 24, Jana Jakowlewa lat 26, Myjlecha Szulchana lat 24, Jana-Władysława Wojciechowskiego lat 24, Wojciecha Mazurowicza lat 44, Stanisława Łodzińskiego lat 25, Kalmana Krzywkowskiego lat 54, Jankla Wyrąbka lat 24, Antoniego Sumieradzkiego lat 32, Jana Plitę lat 44, Pawła Pudlaka lat 29, Izraela-Ajzyka Dynera lat 28, Szymona Nikla lat 33, Ewę Abraham lat 63, Marjannę Abraham lat 29, Adolfa Abraham lat 6 Ernestynę Abraham lat 9 Marjana Wielgodzkiego lat 26, Antoniego Mazurkiewicza lat 38, Marjannę Komorowską lat 35, Michała Pawłowskiego lat 31, Szlamę Putera lat 26, Moszka Putera lat 36, Bajlę Racę lat 34, małżonków Zajdenkopf, Juljana Wampeskiego lat 36, Stanisława Pawłowskiego lat 30, Benjamina lat 84 i Marjannę lat 67 małżonków Penner oraz syna ich Piotra lat 46 córkę Marjannę lat 41 i Elżbietę lat 38 i wnuka Henryka Pennera lat 28 Antoniego Stanczaka lat 28, Kazimierza Janowskiego lat 31, Berka Dab lat 26, Chaskla Zomerowicza lat 26, Piotra Mrozowskiego lat 31, Arona Berenta lat 31, Józefa Chmielewskiego lat 23, Chaima Gaba lat 36, Wojciecha Ostrowskiego lat 41 Marka Lewka Gaba lat 38, Jana Góreckiego lat 28, Jana Jeżewskiego lat 24, Wojciecha Witewskiego vel Wilczewskiego lat 26, Jana Józefa Jeżewskiego 25, Józefa Browańskiego lat 24, Antoniego Redę, lat 29, Jana Ciechanowskiego lat 34, Franciszka Zielińskiego lat 28, Antoniego Gadowskiego lat 32, Jankla Maluchnę lat 26 Franciszka Zgasdowskiego lat 25, Stanisława Fajkowskiego lat 51, Binema Janowera lat 44, Dawida lat 31 i Emilję lat 39 małżonków Kasperów, Icka-Lejbe Kawę lat 40 Abrama Żabę lat 40, Konstantego Boniewskiego lat 25, Franciszka Pawińskiego lat 26, Józefa Martewicza lat 29 Dawida Kerbera lat 44, Ignacego Domańskiego lat 27 i Annę Miller lat 26

Towarzystwo oszczędności kobiet. We Lwowie odbyło się w sali posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej walne zgromadzenie Tow. oszczędności kobiet. Zgromadzenie zagaiła pani Marya Gostyńska, streszczając całą doniosłą działalność Towarzystwa, którego hasłem jest niesienie pomocy biednemu ludowi. Zarazem złożyła podziękowanie członkom tym którzy wytrwale dążą do celów, wytyczonych przez Towarzystwo. Sekretarka p. Machczyńska złożyła sprawozdanie za ubiegłe lata. Działalność Towarzystwa rozwinięta w czasie głodu, świadczy chlubnie o sile żywotnej Towarzystwa „Bazar dla głodnych“ i wydawnictwo prz sporzyło przeszło 10.000 złr., które rozdano jako zapomogę gminom dotkniętym głodem. Po przyjęciu sprawozdania przez zgromadzenie, referowała p. Wysłouchowa imieniem wydziału zmianę § 22 statutu a to w ten sposób, iż „w razie rozwiązania Towarzystwa, cały majątek przechodzi pod zarząd krajowego związku ochotniczych straży ogniowych we Lwowie, jako fundusz wyłącznie dla wiejskich straży ogniowych“. Referentka zwróciła uwagę, że straż ochotnicza na wsi jest nietylko instytucyą ratunkową, ale zarazem szkołą obywatelską dla włościan kształci męską odwagę, zdolność lekceważenia swego ja tam, gdzie chodzi o dobro ogółu Zresztą postanowiło sobie Towarzystwo jako punkt programowy pracę dla dobra ludu w myśl idei Kościuszki, a tworzenie karnych zorganizowanych, ożywionych szeroką myślą społeczną zastępów siermiężnych dla obrony kraju, nie będzie się sprzeciwiać ideałom „wodza w sukmanie“. Wniosek p. Wysłouchowej przyjęto jednogłośnie. P. Wechslerowa referowała sprawę przyjścia w pomoc emigrantom, wracającym z Rosyi. Setki włościan rozczarowanych wraca z Rosyi do kraju, nie znajdując dachu, gdyż sprzedali swe zagrody, łudząc się uzyskaniem lepszego bytu pod knutem Biedakom trzeba przyjść natychmiast z pomocą. Również i ten wniosek przeszedł jednogłośnie Przystąpiono do wyborów. Prezesową wybrano p. Dembowską, wiceprezesowemi panie Liske i Szajnochową, sekretarkami panie Cermakową i Machczyńską, skarbniczką p. Pipesową, buchhalterką p. Tesseyre. Do komisyi kontrolującej wybrano panie: Pelagię Gostyńską, Thulie i Skałkowską, do wydziału: Deskurówne, Gostyńską M. Gostyńską W., Jampolerową, Lewicką, Młodnicką, Niedziałkowską, Pawlewską, Pawlikowską, Poh. Romanowiczównę, Romanowiczową, Riegerową, Stykową i Wechslerową.

Panika w kościele. Z Gracu donoszą; W Vinagora, miasteczku kroackiem, leżącem nad granicą styryjską, straszna panika powstała podczas nabożeństwa w kościele, skutkiem wołania jakiejś kobiety, że wieża kościelna się wali W zamięszaniu wszyscy poczęli się cisnąć do drzwi wchodowych. Około 25 osób straciło życie dwa razy tyle poszkodowanych i rannych.

Kobieta amerykańska. Śmierć żony prezydenta Stanów Zjednoczonych Harrison'a wywołała żal powszechny. Burmistrz Nowego Jorku kazał niezwłocznie opuścić flagi na ratuszu do połowy, prezydent Harrison zaś otrzymał telegramy kondolencyjne od przedstawicieli obu stronnictw, a także i od Cleveland'a. Nadto takie same telegramy nadesłali papież i królowa angielska Wiktorya. Pani Harrison cierpiała na suchoty płucne, których się nabawiła przed kilku miesiącami w drodze z San Francisco na Wschód, ostateczną przyczyną wszakże, która przyspieszyła jej zgon, było wycieńczenie sił Umarła w otoczeniu rodziny i męża który przez ostatnie kilka dni nie odstępował od jej łoża. Pogrzeb odbędzie się w Indianopolis. — Cała prasa amerykańska, bez różnicy barwy politycznej, sympatyzuje z prezydentem i poświęca nieboszczce pełne uznania wspomnienia, jako prawdziwej kobiecie amerykańskiej. Utrzymują, że pani Harrison miała na swego męża i pod względem politycznym wpływ niemały. Karolina Scott urodziła się w czerwcu 1834 r. w Oksfordzie w Ohio, gdzie ojciec jej był profesorem i prezesem kolegium Oxford Fernale. Mając lat szesnaście zaręczyła się z młodym Harrison'em; o ślubie na razie i myśleć nie mogli, byli bowiem oboje bardzo biedni, lecz wkrótce umarła bezdzietna ciotka narzeczonego i zapisała mu 3 200 fr. Pobrali się tedy i odbywszy na wozie, ciągnionym przez woły, podróż do Indyany, osiedlili się w Indianopolis, gdzie Harrison wynajął mieszkanie, złożone z trzech pokoi za 24 fr. miesięcznie. Pomimo ciężkich warunków materyalnych i wynikającej stąd pracy dla młodej kobiety, znalazła ona jeszcze czas do odbywania wraz z mężem studyów prawniczych i wespół opracowali pierwszą sprawę — oskarżenie zabójcy. Gdy wybuchła wojna domowa, Harisson zwerbował oddział, ale ponieważ był jeszcze ubogi i musiał żywić żonę i dwoje małych dzieci, przeto wahał się sam pójść w pole. Pani Harrison wszak że rozstrzygnęła kwestyę, mówiąc: „Jestem dumną z tego, żem żoną Beniamina Harrisona, adwokata, lecz dumniejszą jeszcze będę, gdy mnie nazwą żoną Harrisona żołnierza Nie troszcz się o mnie potrafię sama wyżywić siebie i dzieci.“ Harrison wziął tedy udział w wojnie i walecznością zdobył rangę generała.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 listopada: „Grube ryby“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 5 listopada: Po raz pierwszy „Powietrze wielkomiejskie“ (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłomaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 6 listopada: Po raz drugi „Powietrze wielkomiejskie“ (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga tłomaczył M. Sachorowski.

We wtorek 8 listopada: Po raz trzeci „Powietrze wielkomiejskie“ (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłomaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Gazety urzędniczej** nr. 1. opuścił już prasę. W swem *credo* redakcya kreśli sympatyczny program nowego wydawnictwa którego celem budzić w rozluźnionych grupach urzędniczych poczucie solidarności i dążyć o ile to możliwe do ulepszenia doli urzędniczej. Numer pierwszy przedstawia się bardzo dobrze. Artykuły o pragmatyce służbowej i dodatku drożyźnianym, pisane są z wielką werwą, a zarazem wybornem zrozumieniem rzeczy Na uwagę zasługuje także artykuł o kształceniu urzędników technicznych. Obfita wiązanka wiadomości „z różnych dykasteryj“ odznacza się urozmaiceniem i powinna nowemu pismu zjednać urzędników wszelkich kategoryj. W fejletonie opowiada N. T. o pierwszych urzędnikach galicyjskich. Nadto zaś znajdujemy kącik humorystyczny zapełniony dowcipnemi drobiazgami ze świata urzędowego. Jeżeli *Gazeta urzędnicza* potrafi utrzymać ton i staranność z jaką zredagowany został pierwszy ten numer, jeśli energicznie, ze zrozumieniem bez blagi walczyć będzie o słuszne prawa urzędników to zjedna sobie niewątpliwie poparcie sfer, dla których ją powołano do życia. Sądzimy, że urzędnicy we własnym interesie nie zawiodą oczekiwań *Gazety*, której całoroczna prenumerata kosztuje 4 złr. *Gazeta urzędnicza* jest dwutygodnikiem jako wydawca i odpowiedzialny za redakcyę podpisany jest na pierwszym numerze p. Franciszek Kattner.

— **Bez dogmatu**, powieść Sienkiewicza, ukaże się w połowie listopada w Londynie w wydaniu książkowem, nakładem tamtejszego wydawcy Hginemanna w przekładzie angielskim. Ta sama firma wydawnicza zapowiada na r. p. „Antologię nowoczesnych poetów polskich.“

— **Rok 1863** (powieść z powstania, napisał Aligniew. Kraków, czcionkami drukarni Związkowej.

Dział ekonomiczny.

Przeprowadzenie reformy walutowej. W nadchodzącej sesyi Rady państwa rząd ma wystąpić z kilku projektami ustawodawczemi, które stoją w ścisłym związku z rozpoczętą już reformą waluty. Pierwsza z tych ustaw zarządzi wycofanie z obiegu srebrnych monet 2 $^1/_4$ guldenowych. Ustawa taka potrzebna jest z tego względu, iż z jednej strony wycofane z obiegu monety dostarcza w części materyału do wybijania nowych monet srebrnych, z drugiej zaś strony puszczanie w obieg jedno-koronówek może nastąpić dopiero z chwilą zniknięcia z obrotu podobnych do nich krztałtem i wielkością monet ćwierćguldenowych. Rząd przedkładając ten projekt ustawodawczy Radzie państwa, napierać będzie na szybkie jego przyjęcie, aby módz jak najrychlej puścić w obieg korony. Aby atoli umożliwić bicie nowych monet w ilościach większych, a z drugiej strony nie pomnożyć środków obiegowych w sposób zbyt gwałtowny i niebezpieczny, okaże się potrzeba wycofania także z obiegu dzisiejszych not państwowych 1-guldenowych. Minister skarbu przedłoży więc i w tym kierunku projekt ustawy prawdopodobnie na wiosnę lub w lecie dopiero. W końcu wpłynie także do Rady państwa ustawa o obowiązkowem liczeniu w walucie koronowej. Jeśli nic nadzwyczajnego nie stanie na przeszkodzie, obowiązkowe to liczenie mogłoby wejść w życie z dniem 1 stycznia roku 1894.

Obok powyższych projektów ustawodawczych pojawi się także szereg rozporządzeń rządowych, dotyczących również reformy walutowej. Z dniem 1 stycznia między innemi obowiązywać zacznie nowa statystyka monetarna.

Przesyłki próbek. Ministerstwo handlu rozporządzeniem z 14 października 1892 l 50840 zezwoliło na przesyłanie do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, począwszy od 1 listopada b. r. próbek towarowych aż do 350 gramów.

Dyrekcya poczt i telegrafów donosi, że nie można przesyłać pocztą do Rumunii:

1) używanej a niepranej bielizny pościeli i noszonych sukien.

2) Wzorów używanych materyj, gałganów i części materyj z jakiegobądź materyału tkanych, również kawałków papieru.

3) Niegarbowanych skór, pęcherzy i świeżych suszonych lub solonych jelit.

4) Skór bydlęcych, włosienia (z wyjątkiem farbowanego włosienia na sita), szczeci, sierści wielbłądów i piór wszelkiego gatunku, nie wykluczając piór do ozdoby służących i przedmiotów piórami ubranych, pierza, surowej (nieprzędzonej) bawełny.

5) Także i przedmiotów futrem okładanych.

6) Kawioru, śledzi i innych solonych, surowych, wędzonych lub marynowanych ryb z wykluczeniem konserwów z ryb w puszkach metalowych, hermetycznie zamkniętych.

7) Oliwy w woreczkach, szynki słoniny, kiełbas i innych wędlin, smalcu, łoju, przedmiotów z ciasta i sucharów.

8) Preparatów mlecznych, masła, sera, śmietany i świeżych owoców.

Do Rosyi nie wolno wprowadzać gałganów, starych sukni i bielizny na pościel, tudzież przedmiotów do urządzenia łóżek przeznaczonych, jako to pierza, włosienia i t. p.

Wreszcie do Serbii nie wolno wprowadzać: skór na futra; futer i przedmiotów futrem bramowanych, surowej wełny owczej, bez względu, czy takowa jest praną lub nie, dalej włosienia końskiego, sierści bydlęcej i wielbłądziej, szczeci, konopi, bawełny i piór, dalej świeżych lub suszonych albo solonych jelit pęcherzy i wszelkich surowych wytworów zwierzęcych i odpadków, w końcu kawioru, świeżych, solonych, wędzonych lub marynowanych ryb.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 28 i 29 października.

Dostawiono nierogacizny 4058 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 18—23 złr.; para żywych prosiąt 24—28 złr.; para żywych wieprzów 29—36 złr.; kilo żywej wagi pasionych 38—40 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 3027 sztuk; wysłano za granicę 639 sztuk.

Zapowiedziano na 4 i 5 listopada 3095 sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 2 listopada Cesarz udał się dziś rano do Majerlingu i był tu na mszy w kaplicy klasztornej. Cesarzowa zaś była rano o godz. 7 w grobowcach pod kościołem kapucynów, gdzie na nagrobku ś. p. arcyksięcia Rudolfa dłuższy czas przebyła w cichej modlitwie. Przedtem złożyła wieniec na tymże nagrobku. O godz. 7 $^1/_2$ odbyło się w kościele nabożeństwo żałobne za zmarłych członków rodziny cesarskiej.

Wiedeń, 2 listopada. Przy dzisiejszym ciągnieniu losów pożyczki z r. 1860 główna wygrana padła na seryę 1856 nr. 14. Pięćdziesiąt tysięcy wygrała ser. 1612 nr. 13. Dwadzieścia pięć tysięcy wygrała ser. 18 666 nr. 18. Po dziesięć tysięcy wygrały: ser. 15.065 nr. 8 i ser. 16.610 nr. 8. Po pięć tysięcy ser. 1888 nr. 3, ser. 2676 nr. 1, ser. 3938 nr. 15, ser. 6256 nr 9, ser. 6437 nr. 10, ser 6437 nr. 12, ser. 6941 nr. 13, ser. 6041 nr. 17 ser. 8382 nr. 19, ser. 9161 nr. 6, ser. 12.619 nr. 6, ser. 13.785 nr. 1, ser. 15.289 nr. 11, ser. 16.337 nr. 8, ser. 19.418 nr. 4.

Wiedeń, 2 listopada. Komitet wiedeński wyścigów między Wiedniem a Berlinem oświadcza publicznie, że zarzuty jednego z dzienników berlińskich przeciw oficerom austryackim są nietylko błędne i nieprawdziwe, ale zupełnie bez wszelkiej podstawy. Zarzuty podniesione przeciw porucznikowi Miklosowi są, według jego odparcia, złośliwemi oszczerstwami. Miklosa jazda odbyła się zupełnie prawidłowo według brzmienia i myśli przepisów wiedeńskich.

Wiedeń, 2 listopada. Zaprzestano ogłaszać codzienne raporty o wypadkach zachorowania na cholerę.

Praga, 2 listopada, Zjazd przedstawicieli stronnictw czeskich z Czech, Moraw i Śląska, uchwalił jednomyślnie rezolucyę następującej osnowy:

Zjazd trzymając się niezłomnie zasad, wypowiadanych przez długi szereg lat, a dążących do urzeczywistnienia prawa państwowego i do zapewnienia odpowiedniej reprezantacyi krajów czeskich w radzie koronnej, do przeprowadzenia sprawiedliwej ordynacyi wyborczej, do zapewnienia równych praw wszystkim narodom w krajach korony czeskiej i do rozwinięcia autonomii. — oświadcza swoją gotowość do energicznej i wspólnej obrony i uznaje że dla dopięcia tego celu pożytecznem i wskazanem jest porozumienie wszystkich stronnictw.

Praga, 2 listopada. Wczoraj zrobili demonstracyę studenci czescy przed grobami publicystów młodoczeskich. Czterech studentów aresztowano. Dzisiaj zostali wypuszczeni na wolność. Sprawa celem ukarania tychże jest w toku.

Budapeszt, 2 listopada. Wśród rozpraw handlowych w komisyi skarbowej oświadczył minister handlu, że rząd w części poczynił starania celem zapewnienia trwałości stosunkom handlowym z Serbią. Współudział w udałej wystawie w Filipopolu wzmocnił stanowisko Węgier w Bułgaryi także pod względem handlowym i przemysłowym. Wzięcie udziału ze strony kraju w powszechnej wystawie w Chicago jest niemożliwe z powodu zbyt małego zainteresowania się sfer przemysłowych. Nie przesądza to jednak w niczem udziału poszczególnych firm węgierskich Co do traktatu z Rumunią dotychczas nie można dać bliższych wyjaśnień. Minister zarządził, iżby zniżone cło od wina obowiązywało tylko w sąsiedzkim stosunku do Włoch i aby dowożono tylko naturalne wina włoskie.

Budapeszt 2 listopada. W komisyi finansowej w dalszym toku rozprawy nad wydatkami ministerstwa handlu zaznaczył minister, że dochody z kolei państwowych mają tendencyę ku zwyżce i że na tę tendencyę cholera znaczniejszego wpływu nie wywrze i wykazywał, że wielkie reformy wprowadzone w taryfach strefowych i lokalnych spełniły oczekiwania, jakie miano o nich tak pod ekonomicznym, jak finansowym względem.

Budapeszt, 2 listopada. Od przedwczoraj do wczoraj wieczora zachorowało na cholerę osób 22, umarło 6.

Berlin, 2 listopada. Z powodu sangwinicznego z rozlicznych stron tłómaczenia wiadomości z Petersburga podanej w *Köln. Ztg.* o zmianach i składzie komisyi dla traktatu cłowego z Niemcami, *Nordd. Allg. Ztg.* zaznacza, że w sferach kompetentnych o niczem nie słychać, coby mogło usprawiedliwić tego rodzaju sangwiniczne tłomaczenie sprawy.

W odpowiedzi na artykuły *Deutsch Revue* o stosunkach francusko-rosyjskich, obwiniające politykę Niemiec, a w szczególności Bismarka, że w roku 1875 zamierzał zaczepić Francyę, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że tego rodzaju wywody, dopóki nie będą poparte faktycznemi dowodami, można uważać w najlepszym razie za kombinacyę fantastyczną, pozbawioną wszelkiej wiarogodnej podstawy.

Berlin, 2 listopada. Na cześć odjeżdżającego Szechenyi'ego była przedwczoraj uczta w ambasadzie rosyjskiej.

Berlin, 2 listopada. Ponieważ w całych Niemczech nie zgłoszono nowego wypadku zachorowania na cholerę, państwowy urząd sanitarny nie ogłasza od wczoraj biuletynów cholerycznych.

Paryż, 2 listopada Wielki ks. Włodzimierz odjeżdża dzisiaj do Stuttgartu aby tu być przedstawicielem cara na pogrzebie królowej - wdowy Olgi.

Londyn, 2 listopada. W Ballinadrina (w hrabstwie Kildare w Irlandyi) agent policyjny zamordował agenta policyjnego Rogana, jego żonę i dzieci, a potem odebrał sobie życie.

Petersburg, 2 listopada. Dzienniki donoszą, że w kilku miastach nadbałtyckich prowincyj rosyjskich uchwalono zaprowadzić teatra rosyjskie.

Petersburg, 2 listopada. Postanowiono objąć na skarb kolej żelazną z Moskwy do Kurska z dn. 1 stycznia r. 1893.

Ateny, 2 listopada. Słychać, że rząd rumuński udał się do wydziału prawniczego na uniwersytecie berlińskim o opinię w sprawie spadku po Zappie.

Ateny, 2 listopada. Izba została zwołaną na 11 listopada.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 2 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·5 mm	737 2 mm	737·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,0	+3°,0	+16°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNW 1	NNW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	95%	67%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	1	9

Uwagi: Rano dołem mgła.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

Dnia 31 października 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	96	45
Zjednoczony dług w srebrze	96	30
Austryacka renta złota	114	55
5% austryacka renta (marcowa)	100	25
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	310	50
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	53
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	75

Wiedeń, 2 listopada Ruble papierowe 116·25. Cena nafty 17·25 do 20·20. Spirytus 14·37; żyto 6·79; pszenica 7·80; owies 5·99.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

KATHREINER'A

Kneippa kawa słodowa

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną. Ostrzega się przed naśladownictwem.



Niezrównana przyprawa do kawy. **Wszędzie do nabycia.** 2350 5 10

L. 6284.

Konkurs.

Celem nadania opróżnionego stypendyum w rocznej kwocie 100 złr., a z wzrostem funduszu i większego, począwszy od roku szkolnego 1892/3, **z fundacyi stypendyjnej ś. p. księdza Bartłomieja Fuzoryusza**, w myśl aktu fundacyjnego z dnia 4 listopada 1639 r. reskryptem Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 10 lipca 1877 roku, L. 25.317, w wykonanie wprowadzonego dla uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej, religii rzymsko-katolickiej, w Nowym Sączu, Grybowie, lub we wsi Kamionce urodzonych, przeznaczone, rozpisujemy konkurs **do dnia 30 listopada 1892 r.**, w ciągu którego ubiegający się mają wnieść podania należycie udokumentowane do tutejszego Magistratu.

O szczegółowych warunkach i wymogach aktu fundacyjnego dowiedzieć się można w registraturze tutejszej, w Senacie Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie i u Zwierzchności gmin miasta Grybowa i wsi Kamionki. 2603 1

Magistrat miasta Nowego Sącza.

Nowy Sącz, 20 października 1892.

Handlowiec

w średnim wieku, z handlu towarów kolonialnych, delikatesów i win, który 21 lat pracuje w swoim zawodzie, włada językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, prowadzi księgi handlowe i korespondencyę, posiada najchlubniejsze długoletnie świadectwa, poszukuje **od 1 grudnia b. r.**, lub **zaraz odpowiedniej posady.**

Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Administracyi „N. Reformy“ pod lit. **K. 106.** 2607 1 3

Wysyłam

masło z gór karpackich

świeże i smaczne, **5 kilo** za **4 złr.** brutto za zaliczką. 2609 1 20

J. Schreiber, Jordanów.

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu poszukuje 2612 1 8

dwóch uczniów do praktyki.

Na wystawie gospod. w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to 1104 53 104 **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Do wydzierżawienia każdego czasu.

Dom cały, parterowy,

z I-piętrowemi oficynami, suchy, obszerny, zupełnie zamknięty, na wysokim parterze, z dwoma frontami na planty i na ulicę, z kilkoma wielkiemi salami, wieloma ubikacyami, wszystkie wysokie i widne, z dużym ogrodem i podwórzem, zdrową wodą, odpowiedni na umieszczenie **szkoły, urzędu, biur wojskowych, instytutu naukowo-wychowawczego muzycznego, drukarni**, lub każdego rodzaju zakładu przemysłowo handlowego, jest **każdego czasu do wydzierżawienia.**

Oglądać można każdej chwili za zgłoszeniem się do **stróża, L. 8, róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego.** 2572 3 3

Apteka

poszukuje za wynagrodzeniem **starszego ucznia** lub **asystenta.** 2588 2 4

Żymirski w Lubaczowie.

Do sprzedania z wolnej ręki

majętność ziemska

Rożanka Sebastyanowa górna i dolna

w obrębie Sądu obw. d. jasielskiego, $^1/_4$ mili od stacyi kolei żel. położona, obejmująca gruntu ornego około 300 morgów, lasów około 100 morgów, wraz z zabudowaniami dobrze utrzymanemi.

Bliższa wiadomość **w Biurze adw. Dra Strowskiego w Ropczycach.** 2584 2 2

Pośrednictwo wykluczone.

Ogłoszenie.

Dnia 5 listopada b. r., to jest w sobotę o godzinie 5 popołudniu, odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności zwyczajne Zgromadzenie **Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności miasta Krakowa,** na które Szanownych Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt niniejszem zaprosić.

Kraków, 1 listopada 1892 roku. 2610 1

Szlachtowski,

Prezydent miasta, oraz Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI

ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe**, niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp. **wszystko po zniżonych cenach.**

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję z poważaniem **Jan Erker.**

1886 33 48

Zmiana firmy — Ceny fabryczne.

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Nowo otworzony

MAGAZYN MÓD

Mme SOPHIE

2590 2 10

w Krakowie, ulica Szewska, 17, I piętro,

poleca na obecny sezon we wielkim wyborze po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych **modeli paryskich i wiedeńskich**

kapelusze damskie i dziecinne, czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące

MODELE PARYSKIE. — MODELE WIEDEŃSKIE.

Centralne biuro fabryczne pierwszorzędnych firm krajowych

pod kierownictwem

J. Goldmanna i F. Mossoczego, w Krakowie, ul. Bracka, L. 5.

Zamawiać można po tych samych cenach, jak w biurach poszczególnych fabryk, wszelkie artykuły budowlane, jak: kamień zwyczajny i brukowy, wapno, piasek, cement, wapno hydrauliczne, wyroby betonowe i kamionkowe, piece kaflowe, płyty szamotowe, dachówkę glinianą żelazną i szklanną, asfalt płyty izolacyjne, papę, łupek szląski i angielski, wyroby żelazne lane i kute, posadzkę cementową i drewnianą, carbolineum, anitimerulion, masę platynową itp. — **Wykonuje się całe urządzenia sanitarne, zamknięcia hermetyczne dla kanałów i wychodków, kanały ścieki, rynny, przepusty, studnie betonowe i murowane:** zestawia się kosztorysy i zawiera umowy terminowe na roboty lub dostawy. — **Zamówienia z prowincyi załatwia się punktualnie, sumiennie i tanio.** 25 9 2

Piece kaflowe z fabryki Niedźwieckiego i Spółki.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach Europy.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY

zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z porzecznych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 u 9, „Bazar de Roumenie“ Strada Selara, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France“ itp. Składy tylko **w Kragujevatz i Pożarevatz.** 2071 20 24

Export do wszystkich krajów.

Tanie ceny.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. — NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 67 1-4

Samowarow Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawnej: chorob **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 8 50

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2542 4 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Pewien angielski uczony Dr. Anders dowodzi, że rośliny w pokoju hodowane są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem że te wydzielają z siebie niezliczoną ilość azotu, który jest drogocenną materyą do utrzymania w mieszkaniu czystego powietrza ponieważ ten zarodki różnych chorób w powietrzu niszczy, a szkodliwe miazmy okcyduje czyli przepala. Rośliny hodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie ochraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego **Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, L. 70,** w obecnej chwili po umiarkowanej cenie poleca **wielki wybór roślin wszelkiego rodzaju,** przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, również poleca dobór cebulek hiacentów sztuka od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokusów 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wisznie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach, 3, 4 i 5 letnie, z bog temi, korzeniami i pięknemi i równemi koronami, od 40 ct. i wyżej za sztukę, agrest i porzeczki, wysokopienne, po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 cnt. i niskie po 40 cnt. i wyżej za sztukę; (thuje) żywotniki od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct. do 1 złr. 50 ct., różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. 2349 13 15

Przeciwko cholerze

poleca uprzejmie podpisana firma swój znany z dobroci

Francuski Cognac „Societe Girondine“.

Cena za paczkę z 12 flaszk „*** Stern“ (à $^7/_{10}$ litra) 36 złr., za $^1/_2$ paczki 6 flasz. 19 złr., za $^1/_4$ paczki 3 flaszki 10 złr.

Herbata Ceylon złr. 3.25 za funt, **Rum Kingsten** złr. 3.45 za litr, w opakowaniu po 6 flaszek litr., lub w gąsiorkach po 5 litrów. **Ziołowy likier Kleina: „Kwiat tarzański“, „Specialität“** za flaszkę litrową złr 1.30. **Śliwowica „stara“** za butelkę litr. złr 1.20. **Wino Malaga i Madeira** za flaszkę $^7/_{10}$ litra złr. 1.90. **Wino szampańskie „Carte blanche“** po złr 4.50 za flaszkę. **Wino szampańskie Jockey Club** do złr. 3.50 za flaszkę. **Sillerie Grand mousseux** po 2 złr. 80 ct. za flaszkę 2204 15 0

Na żądanie wysyła się illustrowane cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia niżej 30 złr. wysyła się za pobraniem pocztowem, nad 30 złr połowa za pobraniem, a połowa po miesiącu

Joh. Adam Klein, Opawa.

Dom handlowy.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 9 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Kanarki z Harcu

znakomite śpiewaki o pełnym dźwięcznym głosie, śpiewające przy świetle, przepięknie naśladujące flet. Za sztukę 6, 8, 10, 12 i 15 marek, stosownie do wyrobienia głosu. Wysyła za pobraniem z poręczeniem otrzymania przez stronę żywego ptaka 2601 2 3

L. Förster, Chemnitz S. Websrg 18.

Kamienica dwupiętrowa

20 okien frontu w jednem piętrze, w śródmieściu, jest

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela domu **ulica św. Jana, L. 13.** 2589 3 0

Smacznych obiadów

dostać można **w miesięcznym abonamencie**, po przystępnych cenach, **przy ul. św. Anny, L. 9, I piętro.** 2600 3 10

Poszukuje się

kupna wsi

w dobrej glebie, położonej blisko Krakowa, względnie nieodległej od stacyi kolejowej, **wartości ogólnej (z ciężarami hipotecznemi) około 65.000 złr.**

Zgłoszenia z szczegółowym opisem adresować: **E. Dobrzyńska, ulica Sławkowska, 12.** 2571 5 5

Wielka 50 ct. loterya.

Ciągnienie nieodwołalnie **1 grudnia 1892.**

Główna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2606 1 0

Józef Altstädter, Stanisław Feintuch, Zygmunt Gleitzmann, Izaak Grajower, Józef Heidenfeld, A. L Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. W. Trinkenreich.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2020 23 104

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodow! — Herbata z Brodów!

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN, Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Złołecki.** 1376 44 72

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry siatki do chmielu itp.

Składy główne:

Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:

Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 27 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 113

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 107

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera, **we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,**

poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 58 100

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.